WARSZAWA, 1 PAŹDZIERNIKA 1930 R. ROK DWUDZIESTY DRUGI Nr. 19

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

KRYZYS KAPITALIZMU.

Kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy, obejmuje cały świat, równocześnie ogarnia wszystkie gałęzie przemysłu, a także rolnictwo. Udoskonalone maszyny, usprawniona organizacja pracy, wytwarzają więcej niż ludzkość może spożyć. Mamy przepełnione magazyny, składy, sklepy, a równocześnie masy ludności, zwłaszcza proletarjat fizyczny i umysłowy, miejski i wiejski, nie mają za co nabywać niezbędnie potrzebnych im towarów i produktów. Dzięki kryzysowi, obecnie przeszło 10 milj. robotników pozostaje bez pracy i środków utrzymania.

Nadprodukcja towarów przy niezdolności ludności do nabywania towarów oraz olbrzymie rzesze bezrobotnych wskazują, iż kapitalizm jest śmiertelnie chory. Obecny system produkcji, mającej na celu zysk produkującego przez kryzysy pozbawia kapitalistę zysków, a równocześnie miljonowe rzesze bezrobotnych wpędza w otchłań nędzy. Produkcja dla zysku sama siebie w ten sposób grzebie.

Kapitaliści zauważyli złe strony obecnego systemu i szukają środków i sposobów, by nadprodukcję usunąć i zapewnić sobie zyski. O los bezrobotnych się wcale nie kłopoczą.

Jedni doradzają, a nawet stosują w życiu wysokie płace dla robotników i krótszy dzień pracy, by robotnik miał za co i miał czas spożyć lub zużyć jaknajwięcej towarów.

To zwiększone spożycie rozszerza produkcję, zapewnia zyski dla przedsiębiorców, zmniejsza rzesze bezrobotnych, lecz tylko na pewien czas. Dalsze ulepszenia maszyn, dalsze udoskonalenia sposobów produkcji, dalsze usprawnienie samej organizacji produkcji w dalszym ciągu grożą nowemi kryzysami.

Inni kapitaliści ograniczają produkcję. Tworzą krajowe lub międzynarodowe związki przedsiębiorców, kartele, które skupiają pod swem kierownictwem niektóre gałęzie przemysłu, zmniejszają produkcję, zamykają nawet fabryki, by dzięki zmniejszonej produkcji zapewnić połączonym kapitalistom pokaźne zyski. Wytwarzają w ten sposób garść uprzywilejowanych; lecz masy na tem cierpią, gdyż za towary objęte kartelem, muszą drożej płacić; pozatem kartele, ograniczając produkcję, zwiększają rzesze bezrobotnych.

Kryzys obecny jest tak długi i tak wielki, iż rządy państw szukają środków, by go usunąć. W tym celu w niektórych państwach wprowadzają wysokie cła, by utrudniać dostęp na rynek krajowy towarom wytwarzanym zagranicą, a ułatwić zbyt towarów, produkowanych w kraju. Dalej stosują dumping, t. j. wypłacają przedsiębiorcom premje w postaci zwrotu ceł, dopłat za wywóz, tańszego transportu kolejami lub w postaci wysokich cen na towary na rynku krajowym. Cła i dumping wywołują zwykle odwet ze strony innych państw, t. zw. wojny celne. Tego rodzaju wtrącania się państwa do produkcji kryzysów nie usuwają. Dlatego obecnie widzimy, iż rządy państw tworzą konferencje, zjazdy, by międzynarodowo znaleźć środki i sposoby zaradzenia kryzysom. Były już takie międzynarodowe konferencje węglowe, żelazne, rolne itp. Niewiele konferencje mogą zrobić — najwyżej ograniczyć rywalizację pomiędzy przedsiębiorcami poszczególnych państw; będzie to tylko ograniczenie produkcji, nie zmniejszy to liczby bezrobotnych, nie zaopatrzy wszystkich w niezbędne towary i produkty.

Obecny kapitalistyczny system produkcji zapewnia pokaźne zyski nielicznym posiadaczom środków produkcji. Masy natomiast cierpią nędzę. Stan ten wywołuje protest ze strony wyzyskiwanych, wytwarza walkę wyzyskiwanych z wyzyskującym kapitałem. Kryzysy walkę tę zaostrzają. Kapitaliści, chcąc zatrzymać dla siebie zyski z wyzysku, dążą do usunięcia demokratycznych urządzeń państwowych, do wprowadzenia dyktatury, faszyzmu itp., by odebrać masom możność walki z wyzyskiem. Chcą na stałe utrwalić podział ludzkości na wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy. Jednak na szczęście w większości państw demokratyzm jest tak silny, że tam mowy być nie może o wprowadzeniu dyktatury; w innych masy sprzeciwiają się z powodzeniem dyktatorskim zakusom. Dyktatury nic nowego w produkcji nie są zdolne wprowadzić; wprowadzają jedynie podział ludności na wyzyskujących i wyzyskiwanych. Nie usuwają kryzysów, nie zapewniają ludności zaspokojenia swych potrzeb, nie dają pracy bezrobtnym.

Wszystkie środki i sposoby zaradzenia kryzysom produkcji, opartej na zysku kapitalisty, zawodzą, gdyż zysk opiera się na wyzysku. Fiasko usunięcia wad kapitalistycznego ustroju wskazuje, że on się już przeżył; wskazuje, iż nadchodzi czas, w którym dzisiejszy system produkcji dla zysku ustąpi systemowi produkcji dla zaspokojenia potrzeb ludzkości, system kapitalistyczny ustąpi, a miejsce jego zajmie system socjalistyczny.

A. B.

XI MIĘDZYNARODOWY KONGRES DRUKARZY.

I dzień obrad.

Obrady Kongresu rozpoczęły się w poniedziałek dn. 1 września o godz. 9 rano w t. zw. Królewskiej Sali amsterdamskiego ogrodu zoologicznego (Natura Artis Magistra).

W imieniu Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy, Kongres otworzył dłuższem przemówieniem kol. Schlumpf, przewodniczący Rady Głównej Międzynarodówki. Powitany przez delegatów i zaproszonych gości, podziękował Holenderskiemu Związkowi Drukarzy za świetne przygotowanie Kongresu, poczem uczcił pamięć dwuch zasłużonych dla Międzynarodówki Drukarskiej kolegów, zmarłych w okresie po ostatnim Kongresie paryskim — Seitza z Berlina i Schraga z Berna. W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił kol. Schlumpf wspaniały rozwój naszej Międzynarodówki Drukarskiej, wzorową solidarność międzynarodową drukarzy oraz rzetelną współpracę z organizacjami zawodowemi innych zawodów. Wskazawszy na dążenia pryncypałów, zmierzające do utworzenia silnej międzynarodowej organizacji właścicieli drukarń, podniósł z ubolewaniem, iż są jeszcze drukarze w różnych krajach, nie umiejący ocenić wagi międzynarodowej łączności drukarzy. Wskazawszy na porządek dzienny Kongresu, wyraził nadzieję, iż każdy z jego uczestników będzie się starał przyczynić do rozstrzygnięcia stojących przed Kongresem zagadnień. Wreszcie wyraził ubolewanie z powodu wypadku jakiemu uległ przewodniczący Holenderskiego Związku Drukarzy kol. van der Wal, który z tego powodu nie może być obecny na Kongresie, i wyraził mu imieniem Kongresu życzenia rychłego wyzdrowienia.

Następnie w imieniu Zarządu Głównego Holenderskiego Związku Drukarzy i w zastępstwie przewodniczącego kol. van der Wala przemawiał kol. Ponstein, witając uczestników Kongresu i dziękując Międzynarodowemu Sekretarjatowi za zaszczyt zwołania Kongresu do Amsterdamu, siedziby Holenderskiego Związku Drukarzy. W dalszym ciągu swego prze-

mówienia wskazał na trudne położenie swego związku, znajdującego się w walce cennikowej i dał wyraz nadziei, iż spotka się on w tej walce z solidarnem poparciem całej Międzynarodówki Drukarskiej. Zakończył swe przemówienie okrzykiem, na cześć Międzynarodowej Organizacji Drukarzy.

W imieniu Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie witał Kongres szef urzędu łączności z organizacjami robotniczemi, tow. Staal (poprzednio był sekretarzem Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Amsterdamie), w imieniu Międzynarodowego Sekretarjatu Litografów — kol. Boelofs, w imieniu Międzynarodowego Sekretarjatu Introligatorów — kol. Hochstrasser.

Następnie odczytano szereg listów i depesz powitalnych między innemi od Związków Drukarzy: Bułgarskiego, Łotewskiego, Palestyńskiego, Memelskiego, Fińskiego i Islandskiego, które z różnych powodów nie przysłały na Kongres swoich delegatów, poczem dokonano wyboru prezydjum Kongresu i weryfikacji mandatów delegatów, zgłoszonych przez Związki. Skład prezydjum Kongresu i poszczególnych delegacji podaliśmy w poprzednim numerze „Wiadomości Graficznych".

Po zatwierdzeniu porządku dziennego zabrał głos kol. Theunissen, delegat belgijski, stawiając wniosek, by referaty i rezolucje do nich były doręczane Związkom względnie delegatom zawczasu, co znacznie ułatwi im dyskusję. Wnioskowi temu przeciwstawili się członkowie Rady Międzynarodowego Sekretarjatu oraz szereg delegatów, to też wniosek ten znaczną większością głosów odrzucono. Delegat polski głosował za wnioskiem.

Punkt 3 porządku dziennego — Sprawozdanie Sekretarjatu za ubiegły okres trzyletni — referował kol. Grundbacher, międzynarodowy sekretarz drukarzy.

Wprawdzie rok rocznie wydajemy sprawozdania drukowane — mówił kol. Grundbacher, ale uważam za rzecz konieczną przedstawić kongresowi obraz naszej działalności za cały trzyletni okres działalności.

Okres ten obfitował w liczne walki, jakkolwiek żadne znaczniejsze przeobrażenia w ich wyniku nie nastąpiły. Coraz większa zwartość organizacyjna kapitalistów na terenie międzynarodowym i zespalanie się wszystkich mocy reakcyjnych celem pozbawienia klasy robotniczej jej zdobyczy, postawiły tę ostatnią w pozycji obronnej. W tej sytuacji widzimy, niestety, rozbicie politycznego ruchu robotniczego, który niezawsze znajduje należytą siłę, by się skutecznie przeciwstawiac próbom pogorszenia sytuacji klasy robotniczej. Podczas gdy kapitaliści organizują się coraz bardziej bądź na terenach poszczególnych krajów, bądź na terenie międzynarodowym, nie zwracając najmniejszej uwagi na swe przekonania polityczne, regjonalne czy religijne, widzimy wśród klasy robotniczej przeróżnych odcieni ambicje, prowadzące do rozbijania ruchu robotniczego, co świadomie czy nieświadomie jest wyświadczaniem przysługi wrogom klasy robotniczej.

O ile polityczny ruch robotniczy pozostawia w tej chwili wiele do życzenia, o tyle ruch robotniczy zawodowy daje nam powody do zupełnego zadowolenia. Skupiony w Międzynarodowej Organizacji, zyskał w ostatnich latach poważnie na znaczeniu i wpływach. Przez wyłączenie z ruchu zawodowego wszelkich wpływów politycznych, przez uważne śledzenie wszelkich posunięć w dziedzinie polityki socjalnej i gospodarczej, w sprawach rozbrojenia, demokracji i racjonalizacji jakoteż przez znaczny wpływ na prace Międzynarodowej Organizacji Pracy, wykonano w ostatnich latach wiele praktycznych posunięć.

W dalszym ciągu mówi o przejawach faszyzmu i dyktatury w różnych krajach Europy i dochodzi do wniosku, że niema powodów do pesymizmu. Uważa faszyzm za dogorywający ogień i jest pewien, iż idea demokracji zapanuje niepodzielnie. O demokrację ruch zawodowy zawsze i wszędzie będzie toczył walkę, w pierwszym zaś rzędzie drukarze.

Przechodząc po tym wstępie do właściwego sprawozdania, zaznajamia uczestników kongresu ze stanem obecnym Międzynarodowej organizacji Drukarzy. Liczyła ona dn. 1 stycznia 1927 r. 22 Związki z 180.634 członkami, zaś dn. 1 stycznia 1930 r. — 23 związki z 195.690 członkami. Jakkolwiek ten przyrost w okresie trzyletnim nie jest zbyt wielki, jednak trzeba stwierdzić z zadowoleniem, że osiągnięty on został w wielu krajach mimo olbrzymiego bezrobocia. Zresztą teren rekrutacyjny dla naszych związków, nie jest tak duży jak dla związków innych zawodów, gdyż procentowo mamy niemal wszystkich drukarzy zorganizowanych. Nowowstępujący to przeważnie nowowypisani, a temu przyrostowi przeciwstawia się naturalny ubytek członków wskutek zgonów. W składzie poszczególnych związków nie wiele się zmieniło. Dnia 1 stycznia 1927 r. mieliśmy 12 związków przemysłowych, obejmujących drukarzy, introligatorów, litografów i in. oraz personel pomocniczy, 7 związków drukarzy z drukarskim personelem pomocniczym i 3 związki czysto drukarskie, obejmujące wyłącznie towarzyszy wykwalifikowanych. Z pośród 13 związków przemysłowych trzy nie obejmowały litografów (w tej liczbie nasz Związek — przyp. spraw.), dwa zaś nie obejmowały introligatorów.

Międzynarodowy Sekretarjat czynił w okresie sprawozdawczym starania, by pozyskać dla naszej Międzynarodówki Związki Drukarskie stojące dotąd na uboczu. W tych sprawach zwracał się z odpowiedniemi propozycjami do ośmiu Związków angielskich, do dwuch Związków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, do dwuch Związków Argentyńskich, do Związków Greckiego, Portugalskiego, Palestyńskiego, Kanadyjskiego, Meksykańskiego, Południowo - Afrykańskiego, Australijskiego i Japońskiego. Jedynym rezultatem tych zabiegów było narazie przystąpienie do Międzynarodowego Sekretarjatu Palestyńskiego Związku Drukarzy w Pel-Aviv.

W dalszym ciągu swego sprawozdania kol. Grundbacher opisuje szczegółowo starania Sekretarjatu, by pozyskać Związki angielskie, co się jednak mimo licznych korespondencyj i bezpośrednich rozmów, nie powiodło. Dodać tu trzeba, iż drukarze angielscy liczą coś 23 różne związki, skupione w ośmiu centralach.

Sytuacja finansowa Międzyn. Sekretarjatu poprawiła się w dalszym ciągu znacznie. Stan kasy w dn. 1.I 1927 r. wynosił 29.224,06 fr., zaś w d. 1.I 1930 — 71.618,21 fr. Wpływy w ciągu ubiegłego trzechlecia wynosiły 160.634,87 fr., wydatki — 118.210,72 fr.

Organ Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy został przekształcony z kwartalnika na miesięcznik z jednoczesnem powiększeniem formatu.

Przeprowadzono ankietę o warunkach pracy i płacy drukarzy. Ankieta objęła również związki niestowarzyszone. Ankietę tę powtarzać się będzie w odstępach trzyletnich.

Z Międzynarodową Federacją Związków Zawodowych oraz z Międzynarodowem Biurem Pracy pozostawaliśmy w ożywionych stosunkach.

W końcu sprawozdania omawia kol. Grundbacher szereg walk cennikowych, przeprowadzonych przez poszczególne Związki stowarzyszone.

W dyskusji nad powyższem sprawozdaniem, w której wyrażano się z uznaniem o pracy Międzynarodowego Sekretarjatu, poświęcono więcej miejsca sprawie przyłączenia do Międzynarodowego Sekretarjatu drukarzy angielskich oraz drukarzy poza kontynentem, poczem sprawozdanie zostało przyjęte.

II dzień obrad.

Punkt 4 porządku dziennego — Sytuacja gospodarcza w drukarstwie — referuje kol. Nemecek. Zauważa na wstępie, iż wśród innych punktów porządku dziennego sprawa sytuacji gospodarczej i jej wpływu na przemysł drukarski w sposób zupełnie logiczny zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Już w okresie przedwojennym spotykaliśmy się ze zjawiskami kryzysów gospodarczych, w tym czy innym kraju, w tej lub innej gałęzi przemysłu, trwających dłuższy lub krótszy okres czasu. Robotnicy w okresie takich przejściowych kryzysów dawali sobie jednak zawsze radę, znajdując zarobek bądź w innych gałęziach przemysłu, bądź w innym kraju, gdyż świat stał wówczas przed nimi otworem. Przeżywany obecnie przez świat cały kryzys gospodarczy ma zgoła inny charakter. Kryzys ten nie dotyka wyłącznie tylko poszczególnych gałęzi przemysłu lub poszczególnych krajów, lecz ogarnął cały świat, który pod względem gospodarczym zdaje się staczać w przepaść.

Ściśle biorąc, klasa robotnicza tym rozwojem wypadków nie jest bynajmniej zaskoczona, były one bowiem już dawno przez szereg teoretyków socjalizmu naukowego, Karolem Marksem na czele, przewidziane i przepowiedziane.

Olbrzymia koncentracja kapitału, nieokiełznana chciwość prywatnego kapitału, który nie cofa się przed żadnemi środkami, by podnieść swoje zyski, żarłoczność tego kapitału, który produkuje nie poto, by zaspakajać potrzeby całej ludności, lecz by napełnić swoje trzosy, nie mogły doprowadzić do czego innego, jak tylko do stanu gospodarczego, jaki wokół siebie widzimy, do nadprodukcji towarów, których najszersze rzesze konsumentów — klasa robotnicza — nie może ku-

powač, nie mając za co. Jako reakcja następuje ograniczenie produkcji, pociągając za sobą wzrost bezrobocia.

Ale nie to jest wyłączną przyczyną dzisiejszego stanu bezrobocia. W wysokiej mierze przyczyniła się do tego na szeroką skalę i wyłącznie z chęci większych zysków stosowana racjonalizacja pracy. Aby robotnika lepiej wyeksploatować, aby zaoszczędzić w procesie produkcji jaknajwięcej płac roboczych i pozostawić w kieszeniach przedsiębiorcy zaoszczędzone zarobki robotników, stosuje się z całą bezwzględnością metody racjonalizacji bez najmniejszej troski o to, co się stanie z robotnikami, którzy padają ofiarą tej racjonalizacji. Z naukowych rozpraw można się dowiedzieć, iż racjonalizacja prowadzi do wzmocnienia produkcji i potanienia towarów, że zatem jej skutki nie mogą dotknąć robotników, rzeczywistość jednak pokazuje zgoła co innego. Oto cały proces racjonalizacji odbywa się kosztem klasy robotniczej, zyski zaś, płynące z wzmożonej i tańszej produkcji płyną wyłącznie do kieszeni kapitalistów, którzy, mimo ogromnego kryzysu gospodarczego, mimo strasznej nędzy bezrobotnych, uzyskują coraz większe dywidendy ze swoich przedsiębiorstw, którzy, dla pozbycia się niemiłej konkurencji, wykupują przedsiębiorstwa, by je nawet unieruchomić, gdy się to dla nich okazuje korzystne, przyczem robotników wyrzuca się bez skrupułów na ulicę.

W tem miejscu referent cytuje obfity materjał statystyczny, zebrany przez Międzynarodowe Biuro Pracy, a dotyczący stanu bezrobocia w różnych krajach przemysłowych. Wynika z niego, iż bezrobocie w ostatnim czasie, z wyjątkiem paru krajów, ogromnie wzrosło i przekroczyło 15 miljonów robotników. Następnie przytacza dane statystyczne o stanie bezrobocia wśród drukarzy, które podajemy w poniższej tablicy:

KRAJ	Kwoty wypłacanych zapomóg	Ogółem bezrobotnych	Stan członków	Ogólna ilość dni bezrobocia	Przeciętna długotrwałość bezrobocia na 1 członka (dni)
1. Belgja	b. fr. 163.999,70	1.123	6 286	14.562	12,9
2. Bułgarja	—	—	217	—	—
3. Danja	kor. 351.292.10	682	5.823	200.884	34,3
4. Niemcy	mk. 2.327.522,—	*)	88.573	2 199.846	—
5. Estonja	—	—	513	—	—
6. Finlandja	f. mk. 35.411,—	102	3 118	4.353	43
7. Francja	fr. fr. 233.676,—	1.754	17.186	40.299	—
8. Holandja	—	—	7.663	—	—
9. Islandja	kor. 533,—	3	103	66	22
10. Jugosławja	din. 2.155 960,—	695	3.310	87.741	—
11. Łotwa	łat 60.974,54	364	743	21.969	60
12. Luksemburg	b. fr. 7.300,—	16	250	626	30—35
13. Memel	lit. 3.213,11	9	79	680	76
14. Norwegja	kor. 123 869,02	425	3.491	120.000	—
15. Austrja	sh. 223.419,56	1.802	12.721	164.032	88,78
16. Palestyna	—	35	282	—	—
17. Polska	zł. 250.160,78	2.128	4.670	125.090	58,8
18. Rumunja	lei 5.706.680.—	305	2.361	111 325	45
19. Szwecja	kor 157.693,80	505	8.716	69.055	95
20. Szwajcarja	fr. 142.460,—	561	6.043	21.766	—
21. Hiszpanja	—	—	7.834	—	—
22. Czechosłowacja	kor 626.388,—	3.188	8.528	60.878	19,1
23. Węgry	pgö. 437.634,05	1.484	7.362	332.416	22,4

*) Składaczy ręcznych 9,9%, składaczy maszynowych 2,3%, maszynistów 8,3%, stereotyperów i galwanizatorów 4,1%, korektorów 1,8%, odlewaczy 10,0%.

Przy omawianiu sprawy bezrobocia, nasuwa się mimowoli pytanie, jak też zabezpieczony jest robotnik w poszczególnych krajach przed klęską bezrobocia? W końcu r. 1929 obowiązek ubezpieczenia od bezrobocia istniał w Niemczech, Australji, Austrji, Bułgarji, Anglji, Irlandji, Włoszech, Polsce, Szwajcarji (7 kantonów) i Rosji. Dobrowolne ubezpieczenie od bezrobocia bądź w związkach zawodowych, bądź w kasach publicznych przy dopłatach z kas. państwowych (system genterowski) istniał w r. 1929 w Belgji, Danji, Finlandji, Francji, Norwegji, Holandji, Szwajcarji i Czechosłowacji. W pozostałych państwach i częściach świata robotnicy skazani byli bądź na zapomogi ze związków zawodowych (tam, gdzie istnieje związkowe ubezpieczenie) bądź na niedostatek lub zgoła nędzę.

Nasze związki drukarskie w wielu wypadkach dokonywują rzeczy nadzwyczajnych, gdy chodzi o pomoc dla bezrobotnych. Ale bezrobotni nie zadawalają się pomocą pieniężną — żądają pracy i to żądanie jest słuszne. Pytanie, jak dostarczyć pracy bezrobotnym, pozostaje dotychczas nierozstrzygnięte. My widzimy pewne możliwości dostarczenia pracy bezrobotnym — dalsze zwężenie skali uczniów, zaprowadzenie systemu pracy na jednej maszynie, zniesienie pracy pogodzinnej. Największe jednak możliwości zatrudnienia większej liczby bezrobotnych nietylko w naszym zawodzie, ale i w innych zawodach, leżą w dalszym powszechnym i wydatnym skróceniu czasu pracy.

W dalszym ciągu referent omawia konwencję Waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy, wyliczając państwa, które ją ratyfikowały. Na 54 państwa konwencje ratyfikowało tylko 14 państw. Jest zdania, że wystąpienia z żądaniem dalszego skrócenia czasu pracy nie należy odkładać do czasu, aż konwencja będzie ratyfikowana przez wszystkie państwa.

Następnie referent poświęca więcej czasu racjonalizacji pracy, przy stosowaniu której robotnik już w 40 roku życia jest fizycznie kompletnie zrujnowanym i nienadającym się więcej do udziału w produkcji. Referent wylicza długi szereg instytucyj i organizacyj w różnych państwach, zajmujących się badaniem nowych metod racjonalizacji i wymieniających między sobą zdobyte doświadczenia. Referent dochodzi do wniosku, że racjonalizacja pracy tylko wówczas stać się może dobrodziejstwem ludzkości, gdy osiągane dzięki niej korzyści staną się udziałem nie tylko szczupłej garstki kapitalistów, lecz wszystkich ludzi, w pierwszym rzędzie klasy robotniczej. W przeciwnym razie racjonalizacja stanie się przekleństwem klasy robotniczej.

Drukarze byli pierwszymi, z pośród robotników, którzy rozpoczęli przed dziesiątkami lat walkę o ośmiogodzinny dzień pracy, pierwsi też w tej walce odnieśli pożądany sukces. Dziś znów muszą pierwsi podjąć walkę o dalsze skrócenie czasu pracy. Międzynarodowy Sekretarjat Drukarzy będzie miał miły obowiązek wespół z innemi międzynarodowemi sekretarjatami i Międzynarodówką Zawodową przygotować grunt do ofenzywy proletarjatu całego świata o krótszy czas pracy, o chleb dla miljonów głodujących bezrobotnych i ich rodzin.

Nad referatem powyższym i zgłoszoną przez referenta rezolucją wywiązała się dłuższa i ożywiona dyskusja. Przeciwko tej części rezolucji, która precyzowała żądanie skrócenia czasu pracy do 42 godzin tygodniowo, wystąpili delegaci austrjaccy, niemieccy, węgierscy, jugosłowiańscy; podtrzymywał ją natomiast delegat polski, wskazując, że już niektórzy fabrykanci sami wprowadzają 5-dniowy tydzień roboczy. W wyniku dyskusji powołano specjalną komisję, której powierzono przeredagowanie niektórych ustępów rezolucji. Rezolucja oddana została pod głosowanie dopiero piątego dnia obrad przy głosowaniu wniosków i uchwalona została w następującem brzmieniu.

XI Międzynarodowy Kongres Drukarzy, odbyty w Amsterdamie stwierdza, iż przyczyny powszechnego kryzysu gospodarczego stwierdzone z okazji X Kongresu w Paryżu, w ciągu ubiegłych trzech lat nietylko nie zostały usunięte, lecz że w dalszym ciągu bardziej intensywnie, niż dotychczas, wpływają niekorzystnie dla robotników na rozwój stosunków gospodarczych i wywołują dalszy wzrost bezrobocia. Minione trzy lata wskazują szczególnie, iż z pośród wymienionych przyczyn dzisiejszy katastrofalny stan bezrobocia we wszystkich krajach i gałęziach przemysłu, powoduje **z całą bezwzględnością** stosowana racjonalizacja produkcji, wskutek której miljony robotników wyłączone zostały z procesu produkcji i pozbawione chleba. Kongres stwierdza dalej, iż bezrobotne ofiary dzisiejszego kapitalistycznego systemu produkcji i metod racjonalizacji pozostawione są w wielu krajach same sobie, bez żadnej pomocy ze strony państw i że tylko wolne związki zawodowe usiłują przy nakładzie wielkich środków finansowych uchronić bezrobotnych i ich rodziny od głodu.

Z powyższych względów XI Międzynarodowy Kongres Drukarzy protestuje przeciw tym stosunkom i przeciw bezwzględnej polityce przedsiębiorców, powodującej taki stan rzeczy, polityce popieranej przez rządy większości wchodzących w rachubę Państw.

Kongres poleca związkom, należącym do Międzynarodowego Sekretarjatu Dru-

karzy zapobiegać we własnym zakresie wzrostowi bezrobocia wśród drukarzy przez energiczne zwalczanie pracy pogodzinnej, ograniczenie do norm koniecznych skali uczniów, dostosowanie sposobu obsługiwania maszyn drukarskich do ich technicznego udoskonalenia i wzrostu wydajności. Pozatem należy zależnie od stosunków w poszczególnych krajach przedsięwziąć wszelkie miary, by bezrobotnym dostarczyć możliwości zarobkowania.

Wszystkie te środki nie są wystarczające, aby licznym bezrobotnym dać pracę i chleb.

Międzynarodowy Kongres Drukarzy jest przeto zdania, iż masy bezrobotnych w przemyśle drukarskim, jakoteż i w innych gałęziach przemysłu tylko wówczas będą mogły być włączone do procesu produkcji, gdy wzmożona na skutek racjonalizacji i technicznych wynalazków intensywność procesu pracy zostanie wyrównana przez skuteczne skrócenie czasu pracy.

Z tych względów Kongres żąda powszechnego skrócenia czasu pracy bez jednoczesnego zmniejszenia realnych zarobków oraz wydatnej, prawnie zabezpieczonej pomocy dla bezrobotnych.

Na Międzynarodowy Sekretarjat Drukarzy nakłada się obowiązek pomagania Związkom stowarzyszonym w ich walkach o życie i wyłuszczone cele oraz przygotowania wraz z Międzynarodową Federacją Związków Zawodowych momentu rozpoczęcia przez całą klasę robotniczą zdecydowanej walki o dalsze skrócenie czasu pracy.

(Dok. nast.).

W. S.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE.

Cele i taktyka Związku zdobywa dla naszej organizacji coraz to nowych zwolenników, już nietylko z pośród przeciętnych drukarzy, ale nawet z pośród najzagorzalszych wrogów naszego Związku. Wybitniejsze jednostki czołowe z pośród naszych przeciwników przychodzą do przeświadczenia, że co innego nierealne mrzonki, a co innego twarde życie.

Oto Antoni Szabłowski, wice-prezes Stowarzyszenia Drukarzy „Praca Polska" w Warszawie (filji poznańskiej „Wspólnoty") złożył do naszego Związku deklarację i na posiedzeniu Zarządu Okr. Warsz. został przyjęty w poczet członków Organizacji.

Kol. A. Szabłowski, zgłaszając się do Związku, zgłoszenie swoje poparł oświadczeniem, które zostało wydrukowane w „Drukarzu - Związkowcu i które przytaczamy w całości.

Dlaczego wstąpiłem do Klasowego Związku?

Zapewne niejeden z kolegów przeczytawszy tytuł i podpis mojego artykułu zastanowi się i pomyśli:

— To chyba niemożliwe, ażeby Szabłowski po tylu latach walki ze Związkiem Klasowym, został jego członkiem.

A jednak tak jest. Po głębokiem zastanowieniu i rozważeniu wszystkich pro i contra — zgłosiłem swój akces do Związku klasowego. Rozważaniami nad powyższym problemem pragnę podzielić się z kolegami.

Powody mojej walki ze Związkiem.

Walka moja ze Związkiem klasowym datuje się bodaj od 16 lat. W pierwszym rzędzie nie mogłem zgodzić się na należenie do międzynarodówki, klasowość, walkę z kapitałem i taktyką Zarządu Związku. Wyobrażałem sobie, że jako Polak, muszę być przedewszystkiem patrjotą i mieć na uwadze dobro Polski, a więc interesy wszystkich klas, a nie wyłącznie tylko dobro jednej klasy; że należenie do międzynarodówki godzi w żywotne interesy Polski, że nie walka, a współpraca z kapitałem winna być naszym celem i zadaniem, bo kapitał bez pracy i odwrotnie istnieć nie może. Niestety, w czasie mojej 16-letniej działalności opozycyjnej w stosunku do Związku klasowego, przekonałem się wreszcie, że bardzo się myliłem, że ideały moje były nierealne i nieżyciowe.

Inne związki drukarzy.

Na terenie Warszawy istnieje Stowarzyszenie Drukarzy „Praca Polska" a w ostatnich dniach powstają nowe dwa związki: Związek Gospodarczy Robotników Przemysłu Poligraficznego (Nowy Świat Nr. 17) i Centralny Związek Drukarzy (Al. Jerozolimskie 6). Tym związkom pragnę poświęcić trochę uwagi.

1) Praca Polska (Wilcza 1) istnieje 3 lata. Ze związkiem tym łączyła mnie wspólna idea. W ubiegłym roku Związek Praca Polska połączył się ze Stowarzyszeniem Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce z siedzibą w Poznaniu. Jako wice-prezes tego Związku miałem możność ścisłego obserwowania taktyki i działalności, jak również jego rozwoju. Związek ma program narodowy, jest zasadniczym przeciwnikiem Związku klasowego pod względem politycznym i taktycznym i dąży do współpracy z kapitałem. Ale jak wygląda

PRZEMÓWIENIE KOL. MARSZAŁKA
wygłoszone na Akademji w Krakowie.

(Dok.).

Pierwsze zgromadzenie Kongregacji odbyte 27 października 1850 r. w obecności 16 a przy 17 nieobecnych członków, uchwaliło wkładkę 2 złp. miesięcznie, by udzielać pomocy pieniężnej w razie choroby lub bezrobocia a także i pożyczek zwrotnych. Widzimy tu pierwsze rozszerzenie działalności. Do tej Kasy składkowej zapraszano na członków także właścicieli i dyrektorów, bo spis członków z r. 1851 mówi, iż jednym z pierwszych takich członków był dyrektor generalny drukarni hr. Potockich, Dunajewski Albin, późniejszy biskup krakowski.

Roczne Walne Zgromadzenie odbyte w styczniu 1852 r. obniżyło wkładkę z 2-ch na 1 złp. Sprawozdanie za ten rok wykazuje 28 członków i 940 złp. rocznego dochodu na 116 złp. wydatków ogólnych; wypłacono jednemu koledze za 21 dni po 2 zł. dziennie zapomogę chorobową, 3 podróżnym po 13 złp., zaś lekarz otrzymał za 7-miesięczne ordynowanie 25 złp.

W roku 1868 zamieniono nazwę Kasy Składkowej na Wzajemną Pomoc Drukarzy Krakowskich, w końcu tegoż roku przy wymienionem Stowarzyszeniu założono Tow. emerytalne „Siła", istniejące i rozwijające się również po dziś dzień.

W roku 1884 przemieniono „Wzajemną Pomoc" w myśl ustawy austrjackiej na przymusową Kasę Chorych, która z kolei w r. 1920 na mocy polskiej ustawy uległa zlikwidowaniu i wraz z innemi kasami utworzyło państwową Kasę chorych.

„Wzajemna Pomoc" istniejąca od r. 1868 przeznaczona była do niesienia pomocy chorym, Stowarzys enie to jednak odczuwało potrzebę rozwinięcia swej działalności także i w kierunku towarzyskim i oświatowym. Utworzono osobne Stowarzyszenie „Ognisko" przy Wzajemnej Pomocy, które miało te potrzeby zaspokoić.

W r. 1886 na mocy austrjackiej ustawy przemysłowej powstaje Zgromadzenie Towarzyszy, nazwane przez nas przymusowem Ogniskiem, w którem członkami byli i pp. właściciele. Cele Stowarzyszenia przymusowego były prawie te same, co i poprzednio już istniejącego a więc: tworzenie sądów polubownych dla spraw wynikłych ze stosunku pracy i płacy; miano starać się wspólnie o wspieranie chorych, bezrobotnych, podróżnych, o utrzymanie bibljotek i o podniesienie wykształcenia zawodowego. Niezłe były z początku skutki tego wzajemnego współdziałania w jednym kierunku, tylko, niestety, nie na długą metę były obliczone, bo choć ustawa obowiązywała, współpraca stała się fikcją.

„Ognisko", instytucja towarzyska, kulturalna i oświatowa, rozwinąwszy się w stowarzyszenie zawodowe, przystąpiło w roku 1893 jako członek do Związku wiedeńskiego, lecz tylko z wkładką do funduszu podróżnych, a po roku należenia tamże wystąpiło; dopiero w r. 1896 przystąpiło powtórnie do Centrali wiedeńskiej jako filja Ogniska lwowskiego — zaś jako filja Ogniska lwowskiego przestaje istnieć w r. 1915. Na mocy zatwierdzonego przez Namiestnictwo statutu i pod nazwą Stowarzyszenie drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów dla Galicji i W. Księstwa Krakowskiego z siedzibą w Krakowie, stało się ono samodzielnem Stowarzyszeniem, członkowie zaś nabyli odrazu wszystkie dotychczas w filji zdobyte prawa.

W myśl rozporządzenia Prezydenta z r. 1927 dostosowano statut do wymogów nowej ustawy o prawie przemysłowem, na podstawie którego Stowarzyszenia już jako samodzielne rozwija swą działalność.

Stowarzyszenie personelu pomocniczego istniejące od r. 1899, w r. 1908 przystąpiło do państwowego Stow. personelu pomocniczego. Wskutek wojny światowej powtórnie nieczynne to Stowarzyszenie, odżywa w r. 1918; w r. 1920 zostaje przyjęte jako Sekcja do ogólnego Związku drukarzy polskich. I od tego czasu Stowarzyszenie to rozwija się z korzyścią dla swych członków.

Sekcja zaś introligatorska, która zdaje się najbardziej odczuła na sobie skutki rozluźnionej organizacji, weszła jako Sekcja w r. 1924 w skład organizacji centralnej również z korzyścią dla siebie.

ta współpraca z kapitałem ze strony przedstawicieli kapitału — postaram się wyjaśnić. Związek Praca Polska zwalczany był jaknajostrzej przez Związek klasowy, a popierany przez poszczególnych pp. właścicieli drukarń tylko wtedy, kiedy ci ostatni mieli zatarg ze Związkiem klasowym. Wówczas przypominali sobie o istnieniu Zw. Praca Polska i zwracali się z prośbą o pomoc w sprawie obsadzania drukarń. Program powyższego Związku jest nieżyciowy, a brak jakiejkolwiek linji wytycznej i niemożność zatrudnienia swoich bezkondycyjnych — stawia dalsze istnienie tego Związku pod znakiem zapytania. Odchodząc z pewnym żalem ze Zw. Praca Polska nadmieniam, że nie będę, śladem moich poprzedników, którzy wstąpili do Związku klasowego z innych związków, obrzucał błotem moich b. współkolegów z Zarządu, ale o ile będzie w mojej mocy, dążyć będę do porozumienia pomiędzy nimi a Związkiem klasowym.

Gospodarczy Związek Robotników Przemysłu Poligraficznego.

Do dnia dzisiejszego istnieje Komisja Organizacyjna. Prezesem Komisji jest kolega Zielony. Duchowym patronem tego Związku, jak zresztą i wszystkich związków sanacyjnych, jest stronnictwo B. B. Stworzenie tego Związku potrzebne było działaczom sanacyjnym. Związek ów niema żadnej przyszłości i większego znaczenia w życiu zawodowem nie odegra.

Centralny Związek Drukarzy i Pokr. Zaw. w Rzeczypospolitej Polskiej.

Organizowany jest przez P.P.S. (dawn. Frakcję Rewolucyjną). Już od dość dawna dało się słyszeć, że Frakcja stara się rozbić klasowy Związek. Nic dziwnego, że taki był jej cel, bo przywódcom tej partji politycznej nielicznym się z istotnym interesem mas drukarskich, potrzeba było zgrupować pod swojemi sztandarami jaknajwiększą ilość ludzi. Powstał więc nowy związek, z rzędu czwarty. Rozmawiałem z prezesem tego Związku, kol. Bąkowskim. Pytałem, jaki jest program ich i czy zdaje sobie sprawę, że podział społeczeństwa drukarskiego na cztery odłamy prowadzi do zguby nasz zawód. Odpowiedział, że celem Związku jest stworzenie prawdziwie demokratycznej organizacji, przeciwstawiającej się Związkowi klasowemu. Zarząd tego Związku jest dość ruchliwy, o ile chodzi o reklamę, ale sam fakt stworzenia czwartej organizacji zawodowej i wejścia do zarządu niektórych osobników, szkodliwych dla związków jako takich, a mających na celu jedynie tylko swój interes — wróży krótki żywot tej organizacji. Wzrost zaś członków każdej z wyżej wymienionych organizacji, ich likwidacja uzależniona będzie od dalszej taktyki Zw. klasowego.

Taktyka właścicieli drukarń.

Niejednokrotnie w rozmowie z właścicielami drukarń poszczególnych w sprawie równouprawnienia Biura pośrednictwa pracy przy Związku Pracy Polskiej i Związku klasowym otrzymałem odpowiedzi, że „musimy się liczyć ze Związkiem klasowym, bo ten jest silny", a więc pp. właściciele drukarń liczą się tylko z organizacją silną. Dalej stwierdzić muszę, że dwukrotnie w czasie walki niektórych właścicieli drukarń ze Związkiem klasowym przyszłem im z pomocą, zastrzegając sobie stałość pracy. Lecz pp. właściciele nigdy swoich zobowiązań nie dotrzymywali i przy pierwszej lepszej sposobności, mając na uwadze swój własny interes—pozbywali się mnie bez żadnych skrupułów. Tak się przedstawia „współpraca pracy z kapitałem".

Powody wstąpienia do Związku klasowego

W momencie skonsolidowania się właścicieli drukarń w całej Polsce — my pracownicy drukarscy stoimy rozbici na cztery odłamy. Wobec powyższego czy może być mowa o współpracy z kapitałem? W jakim celu skonsolidowali się właściciele drukarń? Odpowiedź nietrudna. Stwierdzam dzisiaj z całą stanowczością, że współpraca z kapitałem jest fikcją, bo kapitał nigdy nie uważa pracownika za równego sobie kontrahenta a jeżeli uzna, to tylko z konieczności, tylko dzięki sile Związku klasowego. Bo tylko tam, gdzie Związek klasowy ma wpływy, warunki są względnie unormowane, tam pracownik ma względnie znośny kawałek chleba, a i kapitał, widać z doświadczenia, wcale na tem nie cierpi. Konsekwencją tego wszystkiego, punktem wyjścia ze swoich zasad — bez zmiany dotychczasowych moich poglądów politycznych — jest akces do faktycznie najsilniejszej organizacji — Związku klasowego. Bo rozbici nietylko nie utrzymamy dotychczasowego status quo, ale stopniowo będziemy musieli zgodzić się na wszystkie żądania właścicieli. Tylko skonsolidowanie się wszystkich pracowników da nam siłę, która doprowadzi do zwycięstwa!

Antoni Szabłowski.

Szczere, męskie oświadczenie kol. Szabłowskiego nie przejdzie bez echa, otworzy oczy niejednemu. **(Red.).**

Niemożliwem jest w ramach dzisiejszej uroczystości rozwijać szerzej historję naszej organizacji, choćby tylko podkreślić najważniejsze momenty jej życia, uczyni to lepiej Księga nasza pamiątkowa, wydana z okazji naszego jubileuszu. Streszczę się może, gdy powiem, że na 9-ciu członkach oparła się nasza organizacja przed 80-ciu laty, a liczy obecnie przeszło 950; 54 złp. wydano na zapomogi w 1-ym roku sprawozdawczym, obecna kwota roczna wydana na te same cele, t. j. w czasie choroby, bezrobocia, inwalidom, wdowom i sierotom przenosi 100 tysięcy.

Dziwnem się może to wydaje niejednemu, jak to możliwe, by garstka 950 członków, a właściwie tylko około 500 kolegów, zdolna była wydać takie kwoty na cele społeczne. Sztuki tej dokazuje zorganizowany drukarz dzięki swemu uświadomieniu, że dobry czyn 100-krotny zawsze wydaje owoc. Do tego potrzeba niejednokrotnie zaparcia się siebie, które z serca własnego każe wyrzucić egoizm, a dzielić się z biedniejszym od siebie ostatnim kawałkiem chleba. Karność i dyscyplina dopełniają reszty. Tego nas nauczyło życie, tego nas nauczyli nasi ojcowie, którym dziś hołd oddajemy.

To też świadomi wartości silnej organizacji drukarze krakowscy, widząc tylko w niej swoją przyszłość, nie zboczą z drogi, którą kroczą 80 lat, wytężą wszystkie siły, by fundamenty gmachu organizacji wzmacniać a są niemi solidarność w smutku i radości, jest nią po ojcach naszych odziedziczona zasada święta: jeden za wszystkich — wszyscy za jednego! Nie patrzy organizacja tylko jednem okiem na swój osobisty zysk, bo pragnie rozwoju przemysłu, bez którego także sama racji bytu mieć nie może, ale pragnie też własne dobro dla siebie i swych rodzin móc zachować. Przekonaliśmy się przecież niejednokrotnie, że to jest możliwe, by dobrze wszystkim było, a im więcej poprzeć zdołamy podobne usiłowania, tem dłużej potrwa nasze zadowolenie. Mając na uwadze, że dobro ogólne, jest podwaliną dobra własnego, niechaj w tym kierunku współpraca na własnem podwórku przemysłu drukarskiego będzie przykładem zachęcającym dla innych grup i zespołów zawodowych w Państwie naszem a owoce jego będą stokrotne. Dodam, że organizacja silna i solidna, umiejąca patrzeć w przyszłość, zachęcając do pójścia w tym kierunku, odda wszystkim interesowanym, szczerze myślącym, doskonałe usługi — dlatego też z całej duszy i z całego serca wznoszę okrzyk: Organizacja Drukarzy nie tylko Krakowska — ale Polska niech żyje!!!

PRZEMÓWIENIE JUBILATA KOL. MARKIEWICZA STEFANA.

Koledzy moi Jubilaci zlecili mi, abym w ich imieniu podziękował Dostojnym Gościom i Szanownym Towarzyszom pracy.

Nie wiem, czy kogo zadowolę, bo nie umię mówić długo i szeroko, a już o jubileuszach, gdy ktoś dożył lat 50 w pracy, choćby ciężkiej, jak drukarska, mam, niestety, mało do powiedzenia.

Nie jest jubilata zasługą, że dopisało mu zdrowie, że mógł pracować i pracować umiał i powinien, czy przy swym warsztacie lub też w Stowarzyszeniu. Jeżeli obchodzimy jubileusze, to czynimy to więcej dla wspomnienia lat, które przesunęły się w swym różnorodnym biegu, dla okazji rozrywki i radości.

Dzisiaj, w tej wielkiej uroczystości, pamiątki narodzin naszych Stowarzyszeń, jesteśmy my, Jubilaci, ubocznym objektem, a całą duszę chcemy skierować ku tym ubiegłym dziesiątkom lat, jakby owianym tchnieniem jeszcze nie skrystalizowanego poczucia pomagania sobie samym w niedoli i wyzwolenia z mało pożytecznej kurateli. Zwrócić nasze myśli i uczucia ku tym jednostkom, które ciągle i szlachetnie budziły tę garść ogółu, jaka wówczas była, z apatji a nieraz zacofania, aby materjalnie i moralnie pomagać sobie. Tyle jest potrzeb, tyle niedoli!

Ale my sami wspomagamy się — a więc dajemy dużo; zaraz dajemy — więc dwa razy dajemy. Mamy chęć dawania więcej niż nas stać, więcej, niż jesteśmy obowiązani.

Każdy z was jest stróżem, aby się nikomu krzywda nie stała; by nic nigdy nie

zginęło — i nie zginie. Idziemy sami, bez niczyjej pomocy. Nie mieliśmy ani mecenasów dla naszych celów; nie zdarzali się nam — jak to nieraz bywa — szlachetni dziwacy, coby nam pomogli w naszych chwalebnych zadaniach. Takie były wytyczne naszych pionierów, których śladami idziemy solidarnie, świadcząc czynami ubiegłych lat o wielkiem umiłowaniu idei czynienia dobrze.

Bądźmy solidarni, a zdziałamy dużo.

Solidarność nasza niech będzie rozumną i uczciwą, aby wobec ludzi niechętnych mieć przewagę. Spoglądając w ubiegłe lata, dalsze i bliższe, wyrywa się z głębi duszy okrzyk: Pionierom, działaczom i kierownikom, którzy pracowali i pracują dla dobra drugich Cześć!

Mickiewicz w zdaniach pj. t. „Słowo i czyn" mówi:

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę!
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę.

Dzieje napisały nam księgę działań i zapewne niejeden dobrze przeżyty dzień; musimy uważnie studjować, aby się dowiedzieć, ile nam potrzeba potęgi w działaniu, aby mnożyć przeżycia dobrych dni.

Dostojnym Gościom i Towarzyszom pracy: Podzięka i Cześć!

Z KOMISJI CENTR. ZW. ZAW.

Uchwała Plenarnego Posiedzenia Komitetu Centralnego z dn. 26 września 1930 r.

W momencie, gdy cała ludność państwa powołaną została do wypowiedzenia się w akcie wyborczym, czy chce rozszerzenia praw ludu, czy ograniczenia ich na korzyść jednostki — Kom. Centr. — przypominając swe poprzednie w tej mierze uchwały — stwierdza jeszcze raz, że podstawą wszelkiej walki o podniesienie ekonomiczne i społeczne klasy robotniczej, są jak najszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne.

Zasada ta znajduje jaskrawe potwierdzenie w krótkim stosunkowo — bo zaledwie 12-letnim — okresie niepodległego bytu Państwa Polskiego. Podczas gdy w ciągu pierwszych 7-miu lat demokracji parlamentarnej, w okresie wojny i inflacji pieniądza, nawet przy reakcyjnych większościach Sejmu, klasa robotnicza osiągnęła realne korzyści w postaci 46-cio godzinnego tygodnia pracy, ubezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypadków, płatnych urlopów, ochrony pracy kobiet i młodocianych, zasiłków dla bezrobotnych i t. p. — to w ciągu niewiele krótszego, bo prawie 5-cioletniego, okresu Rządów Bezparlamentarnych, dyktatura nie dała klasie robotniczej nic po za obietnicami i paru rozporządzeniami, natury formalnej.

Położenie ekonomiczne klasy robotniczej, mimo obłudnych odmiennych twierdzeń prasy rządowej lub nawet oficjalnych deklaracji przedstawicieli rządu, uległo również pogorszeniu, co uwidacznia się najlepiej w fakcie, że liczba zatrudnionych robotników w wielkim przemyśle z 900.000 spadła na 650.000, a płace robotnicze stały się najniższemi w całej Europie.

W tych warunkach K. C. wzywa wszystkich zorganizowanych robotników i całą klasę robotniczą, nie tylko do bezpośredniego wypowiedzenia się w akcie wyborczym za Demokracją i Parlamentaryzmem — przeciw Dyktaturze — lecz również do podjęcia jak najszerszej akcji uświadamiającej i agitacyjnej, celem skupienia pod sztandarami demokracji wszystkich ludzi pracy.

Uznając w całej pełni prawa narodowościowe wszystkich członków—K. C. Z. Z. pozostawia robotnikom poszczególnych narodów swobodę pójścia za temi blokami wyborczemi, w których znajdują się bratnie nam partje socjalistyczne danego narodu, dające przez to gwarancje szczerej obrony demokracji oraz praw i interesów klasy robotniczej. Równocześnie K. C. Z. Z. przestrzega przed niebezpieczeństwem, nadużycia demokratycznych bloków narodowościowych, powstałych w obecnej ciężkiej chwili, jako konieczność do obrony zagrożonej demokracji i praw ludu — do jakiejkolwiek walki narodowościowej, — przypominając, że klasa robotnicza wszystkich narodów państwa zorganizowana w jednolitej centralnej organizacji zawodowej ma zawsze ten sam cel — obronę swych wspólnych praw robotniczych, które dziś uzewnętrznić się muszą w pokonaniu dyktatury i ugruntowaniu demokracji.

DYKTATURA.

George Hicks, jeden z przywódców angielskich robotników, wygłosił odczyt p. t. „Ruch robotniczy, a dyktatura". Odczyt ten zawiera wiele cennych myśli i ciekawych spostrzeżeń. Socjalistyczny tygodnik ilustrowany „Pobudka" wydrukował streszczenie odczytu. Poniżej podajemy część tego odczytu, omawiającą dyktaturę.

„Cóż można powiedzieć o dyktaturze? Dyktatura jest zaprzeczeniem wolności politycznej i społecznej. Jest zaprzeczeniem równości ludzi. Jest wprost przeciwieństwem tego dumnego i szlachetnego hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej: wolność, równość, braterstwo, oznaczającego początek ery wyzwolenia człowieka. Nie może być mowy o wolności pod rządami dyktatury. Nie może być równości ani braterstwa.

„Podstawą wszelkich dyktatur w Europie i poza nią jest siła, prawa wojenne, policja, milicja faszystowska, siguranca rumuńska defenzywa, G.P.U. Są to rządy, które utrzymują się przemocą, wynoszą militaryzm. Militaryzm najgorszego gatunku, napół soldateskę i napół system policyjny, zaopatrzony w chmary szpiegów i konfidentów. Są to rządy, które żyją tylko przy pomocy organizacji teroru i gwałtu. Nie można sobie wyobrazić dyktatury bez tego, by nie przyszły na myśl różne gwałty. Bismarck wyraził się, że i dureń może rządzić przy pomocy praw wojennych. Sądząc z pewnego oddalenia, stwierdzimy, że każda dyktatura jest szaleństwem, gdyż nosi w swem łonie zarodki najgwałtowniejszych rewolucyj.

„Dyktatura to tyrania: na górze — ucisk na dole — niewola.

„Niektórzy burżuazyjni myśliciele dowodzą, że najzdolniejsi ludzie przychodzą do głosu przy dyktaturze; dzieje się wprost przeciwnie.

„Dyktatura kocha się w ciemnościach, zwalcza krytykę, zwalcza inteligencję. Faszym włoski zabił Matteottiego, wygnał Turatiego i Modiglianiego. Rosja wygnała Trockiego.

„Dyktatura rodzi dusze służalcze, pozbawione wszelkich skrupułów, nie mające odwagi na krytykę. Myśl jest na uwięzi. Dyktatura lęka się jej wolności. Tłumi wyrazy opinji i dążności — czynniki postępu społecznego.

„Jest cechą tych dyktatur wojskowych stwarzać dokoła siebie próżnię we własnym kraju. Czyż jest przykład dyktatorów, którzyby mieli z ludnością inny kontakt, jak z pomocą swych szpiegów, swych agentów i renegatów?

„Dyktatorzy rządzą strachem i sami są w strachu. Co lud myśli i uznaje, co tam w istocie zachodzi, ideje, które rodzą się, które rozwijają się i rozszerzają, ruchy które nurtują — wszystko to trzyma się w ciemności i w tajemnicy, aż wreszcie dyktatura osłabiona przez korupcję, która ją przeżera, przez swoje odosobnienie, przez uciekanie się do środków przemocy, przez brak kontroli, chyli się do upadku i wreszcie upada.

„Od zamachu stanu Ludwika Napoleona, droga prowadzi do Sedanu i Komuny Paryskiej. Nie ulega wątpliwości, że to, co Bismarck mówił o głupocie wszelkich praw wyjątkowych opiera się na jego własnem doświadczeniu z prawem przeciw socjalistom, które zastosował i które dało w wyniku postęp Socjalnej Demokracji. Sam absolutyzm dyktatury wyraża się przez jej nieudolność. W pewnym względzie dyktatorzy są zawsze „Burbonami, którzy niczego się nie nauczyli".

„Dyktatura możliwa jest tylko w atmosferze niewolnictwa i braku wszelkiego oporu uciśnionych, pozbawionych godności, niezawisłości myśli, wyzutych z człowieczeństwa, którzy nie pragną nawet wolności".

O ROBOCIE „WSPÓLNOTY".

Wiele już razy poruszane było na łamach „Wiad. Graf." stanowisko poznańsko-pomorskiej „Wspólnoty", zdawałoby się więc, iż temat ten byłby dostatecznie wyczerpany. Jednakowoż wobec coraz częściej powtarzających się „imprez" tego lokajsko - łamistrajowskiego stowarzyszenia, uważam, iż obowiązkiem i poniekąd przykazaniem powinno być objektywne określanie i ocenianie działalności tego stowarzyszenia; że nie wystarczy raz, dwa wskazać na szkodliwą robotę prowodyrów i członków jego, lecz trzeba dzwonić na alarm, dzwonić stale i wytrwale, uświadamiając ogół drukarski, do czego ono w pierwszym rzędzie, a z niem i inne jemu podobne odszczepieńcze stowarzyszenia prowadzą ogół pracowników drukarskich i to dzwonić aż do skutku, bo niepodobna przecież pomyśleć, iżby ci wszyscy drukarze, którzy prawem kaduka do „Wspólnoty" należą, byli tak krótkowzroczni, aby nie mieli zauważyć kierunku, w którym ta organizacja dąży, aby nie przewidywali skutków, jakie jej działalność za sobą pociągnie i aby się nie rumienili ze wstydu przed samymi sobą, że czy to bier-

nie, czy czynnie przykładają rękę do tej niecnej roboty.

Zdarza się już, że poszczególnym jednostkom otwierają się oczy i że powoli, aczkolwiek stale opuszczają szeregi tego „wrzodu", wyrosłego na łonie macierzystej organizacji drukarskiej, że zaczynają pojmować, iż przynależąc do „Wspólnoty", szkodzą nietylko prawowitej organizacji drukarskiej, która ze wszystkich sił walczy o dobro pracownika drukarskiego, szkodzą nietylko ogółowi drukarskiemu, tej licznej braci drukarskiej, która za swą krwawicę przyjmować musi ochłap rzucany jej ze stołu pod nogi z „książęcą" hojnością przez żerujących i tuczących się na krwi i pocie tych pracowników — kapitalistów drukarskich. Zdarza się, iż członkowie „Wspólnoty" zaczynają wreszcie pojmować, iż szkodzą przedewszystkiem sobie samym, szkodzą nietylko socjalnie i ekonomicznie, ale szkodzą przedewszystkiem moralnie, a to się będzie mścić przez długie dziesiątki lat okrutnie, nietylko na nich, ale na ogóle braci drukarskiej stając się zbrodnią, wołającą o pomstę!

Przez sześć lat trwa rozpaczliwa walka między kapitałem a pracą w przemyśle drukarskim na terenie Poznańskiego i Pomorza, walka już nietylko o prawa materjalne i zdobycze socjalne, ale walka o honor drukarza polskiego, obserwowana przez cały świat drukarski z wielkiem naprężeniem, walka, której negatywny wynik byłby klęską i hańbą całego świata drukarskiego i wycisnąłby piętno upadku moralnego na czole drukarza-polaka. Z jednej strony znaczna większość pracowników drukarskich Poznania i Pomorza walczy o byt i dobro drukarzy z drugiej strony pewien odłam tychże wszędzie i na każdym kroku, od lat sześciu, nie przebierając w środkach, stara się im w tej walce nogę podstawić i do spółki z kapitałem „powalić na obie łopatki".

Nie mogę twierdzić, iż wszyscy zgrupowani w „Wspólnocie" drukarze pragną tego lub nie rozumieją, do czego to prowadzi, lecz dziwię się bardzo, iż pojmując to doskonale, nie czynią niczego, aby temu przeciwdziałać.

Sześć lat mija od chwili powstania tego wrzodu na zdrowym poprzednio organiźmie drukarstwa poznańskiego, a wrzód ten zamiast ginąć, utrzymuje się nadal, wydzielając z siebie truciznę smrodliwą i zarażając drukarstwo poznańsko - pomorskie jadem służalstwa i podłości. I pod pokrywką patrjotyzmu, bogobojności i współpracy z kapitałem stara się ta służalcza organizacja utrwalić swoje placówki coraz to gdzieindziej. I tak: Poznań, Warszawa, Lwów i Kraków mają już w pamiętniku wyczyny łamistrajkowskie tej chwalebnej organizacji. Ostatnio uszczęśliwiła swą opieką malutkie gniazdko na Pomorzu—Wąbrzeźno. W takiem gniazdku praca nie przedstawia zbytnich trudności, zwłaszcza, gdy się ma pełne poparcie ze strony właściciela. Ale i tu trzeba było odczekać okazji. Ta okazja trafiła się, mianowicie wąbrzescy drukarze w obronie swych praw jako to: cennika, ośmiogodzinnego dnia pracy, urlopów, nadmiernej ilości uczni i usunięcia dziewcząt z zecerni przystąpili do strajku w kwietniu bież. roku. W tym wypadku „Wspólnota", która głosi, iż o to samo walczy, pędem swej służalczej energji pchnęła wszystkie swe wolne „filary" do ratowania zagrozonego dobrobytu pryncypała wąbrzeskiego, rozpoczynając odrazu akcję zakrojoną na szeroką skalę złamania strajku, prowadzonego o zagrożone prawa drukarzy. I nie pomogły interwencje Zarządu Okręgu Pom. u odpowiednich czynników „Wspólnoty", nie pomogło osobiste udanie się do nich członka Zarządu Związku o wycofanie łamistrajków, z których większość odczuwała swe ohydne stanowisko wobec drukarzy strajkujących i która to większość samorzutnie przyłączyła się do strajku, rezygnując z przynależności do organizacji, która ich zmuszała do odgrywania ohydnej roli łamistrajków w walce o słuszne prawa drukarzy. Zdołali oni przecież zakorzenić się i triumfują w całej pełni; utworzyła się placówka łamistrejków w Wąbrzeźnie.

Reasumując powyższe, przychodzę do wniosku, że jednak każdy uczciwy drukarz, czy to związkowiec, czy stowarzyszeniowiec musi ze wstrętem splunąć na tę ohydę XX wieku. My związkowcy, mający dość wstrętnych przykładów, możemy dumnie okazać światu, że pomimo wszystko nie znajdzie się ani jeden między nami, któryby w wypadku jakiegoś zatargu między wami, a którymkolwiek pryncypałem, poszedł wam przeszkodzić w walce! Nie! Tę ohydną robotę zostawiamy dla was, kierowników „Wspólnoty". Żal nam tylko tych wszystkich przez was uwiedzionych, którzy, widząc co czynicie i rumieniąc się za waszą robotę, nie mają cywilnej odwagi czynem okazać wam swej wzgardy!...

My ufni jednak w siebie, pogodnie patrzymy w przyszłość, albowiem:

„Nad złota blask i dostatki,
Cenimy honor nasz, czysty i gładki"!

H. U.

BILANS WOJNY ŚWIATOWEJ.

Dwanaście lat minęło już od czasu zakończenia światowej rzezi wojennej, ale skutki tej potwornej zbrodni dają się wciąż dotkliwie odczuwać i prawdopodobnie długo jeszcze potrwa, zanim świat wyleczy się z ran odniesionych w tym światowym pożarze. Nic więc dziwnego, że potworny ten kataklizm dziejowy nie przestaje być przedmiotem coraz dokładniejszych badań, dochodzeń i oświetleń, dokonywanych przez poszczególne jednostki.

Praca ta nie ma bynajmniej charakteru wyłącznie historycznego ani naukowego, lecz nabiera coraz wyraźniej znaczenia aktualnego, życiowego, ostrzegawczego — wobec nieustannej grozy nowej wojny, dojrzewającej w atmosferze zatrutej jadem nacjonalistów wszelkich narodowości.

Otóż według najnowszych obliczeń wszystkie państwa, biorące udział w wojnie światowej, zmobilizowały prawie 70 miljonów ludzi (69.882.463). Z tej liczby przypada na Rosję — 15.070.000; na Niemcy — 13.250.000; Austro-Węgry—9.000.000; Francję — 8.051.045; Włochy — 5.704.000; Anglję — 4.272.000; reszta przypada na Stany Zjednoczone.

Jeśli z ogólnej liczby ludności każdego kraju odliczymy dzieci, kobiety i starców, to zobaczymy, iż Francja zmobilizowała 59.4% swej męskiej ludności w sile wieku; Niemcy — 64.9%; Austrja — 55.4%; Włochy — 46.3%; Anglja — 31.2%; Stany Zjednoczone — 13.2% i Rosja 41.6%.

Działania wojenne trwały 4 lata, 3 miesiące, 10 dni — czyli 1560 dni, 10 milj. padło na polach bitew, przeciętnie zatem każdego dnia ginęło 6400, w każdej minucie— 4 osoby traciły życie.

Do ofiar wojny zaliczyć należy i zmarłych z pośród ludności cywilnej wskutek głodu, chorób i warunków życia wojennego, t. zn. nadwyżkę w skonach, którą wykazuje porównanie śmiertelności w czasie wojny i pokoju. Ze sprawozdania Urzędu Zdrowia Rzeszy Niemieckiej w r. 1918 wynika, że w samych Niemczech zmarło o 800.000 ludzi więcej, niż w latach pokojowych. We wszystkich państwach uczestniczących w wojnie nadwyżka skonów wskutek wojny wynosiła 7 miljonów.

20 milj. żołnierzy odniosło rany, z pośród nich znaczny procent był rannych kilkakrotnie; około 10 miljonów zostało inwalidami o różnym stopniu niezdatności do pracy. Wśród ludności cywilnej statystyka poszczególnych państw wykazuje olbrzymi wzrost chorób chronicznych, przedewszystkiem gruźlicy, zwłaszcza u dzieci.

Z poszczególnych państw Niemcy mają 2.000.000 zabitych i zaginionych, t. j. 9,8% ludności męskiej w sile wieku, Rosja — 1.700.000 (7,43%), Austrja — 1.542.000 (9,52%); Francja — 1.400.000 (10,5%); Włochy — 750.000 (6,2%); Anglja — 744.000 (5,1%); Stany Zjednoczone—68.000 (0,2%).

Niezdolnych do pracy na skutek wojny pozostało: w Niemczech — 1.537.000; we Francji 1.500.000; w Anglji — 900.000 i we Włoszech — 800.000.

W Polsce liczba inwalidów obecnie wynosi 136.843. Z tego: 99.252 rannych; 1.340 niewidomych; 1.138 umysłowo chorych; 8.840 chorych zakaźnych (gruźlica i t. d.), oraz 26.273 chorych na różne dolegliwości wskutek odniesionych ran.

Straty materjalne podzielić trzeba na bezpośrednie i pośrednie. T. zw. „koszty wojenne" oblicza się na miljardy. Aeroplanów zestrzelono 9000. Wysadzone w powietrze gmachy, zakłady przemysłowe itp. ocenia się na 100 miljardów złotych. We wszystkich państwach prowadzących wojnę i krajach nią dotkniętych wyrządzone szkody wynoszą 1500 miljardów złotych.

Pośrednie szkody dają się trudniej określić liczbowo. 10 miljonów zabitych i 7 miljonów nadwyżkowo wskutek wojny zmarłych, to straty niepowetowane. 10 milj. inwalidów — to znacznie zmniejszona siła robocza, 70 milj. mężczyzn zmobilizowanych, t. zn. oderwanych od ziemi i warsztatów pracy — to zupełne zatamowanie normalnej produkcji.

Wojenne szkody materjalne rozciągają się wreszcie w nieskończoność na lata powojenne, nie mówiąc już o takich skutkach wojny, jak bezrobocie i t. p. klęskach, które jeszcze długo trapić będą ludzkość.

A są jeszcze ludzie w Polsce, którzy wojnę nazywają „sztuką niebiańską"...

UCZNIOWIE ZAGRANICĄ.

(C. d.).

Holandja. Warunki pracy ucznia określa zbiorowa umowa. Czas nauki trwa 6 lat. Świadectwo lekarza jest wymagane, zwłaszcza co do wzroku. Skala uczni oparta jest

na następujących podstawach: na 10 pracowników może być zatrudnionych 2 uczni i 2 pracowników młodych od 19 do 23 lat. Tam, gdzie są szkoły zawodowe, uczniowie są obowiązani do nich uczęszczać. Wynagrodzenie uczni zależne jest od wieku i podlega zwyżce co pół roku. Uczeń 15-stoletni otrzymuje w pierwszem półroczu 6 cent. za godzinę, a potem co pół roku 2 centy więcej. Uczeń 16-stoletni otrzymuje w pierwszem półroczu 7 cent., a 17-stoletni 8 i t. d. Uczniowie korzystają z płatnych urlopów. Co rok odbywają się egzaminy. Uczeń, który obetnie się na egzaminie, może po pewnym czasie powtórnie stanąć do egzaminu. Kontrakty uczniowskie są zawierane.

Węgry. Uczniowie znajdują się pod opieką przepisów um⌃wy cennikowej. Po ukończeniu 14-stu lat, uczeń może być przyjęty na praktykę, czas której wynosi 4 lata. Skala uczniów: do 4 pracowników jeden uczeń, na 5 do 9 prac. dwóch uczni, na 10 do 14 prac. trzech uczni, czterech uczni na 15 do 20 prac., pięciu na 21 do 27 prac., sześciu na 28 do 34 prac., siedmiu uczni na 35 do 44 prac.; ponad 44 prac, jeden uczeń przypada na 12 dalszych pracowników.

Dla maszynkarzy czas nauki trwa 16 tygodni; do nauki dopuszczani są jedynie wykwalifikowani.

Łotwa. Uczeń może być przyjęty do praktyki po ukończeniu 16 lat. Uczniowie podlegają badaniom lekarskim i psychotechnicznym. Skala uczni przepisuje, iż jeden uczeń przypada od 1 do 4 prac., dwóch na 5 do 10 prac., trzech uczni na 11 do 18 prac., czterech na 19 do 30 prac., pięciu na 31 do 42 prac.; dalej jeden uczeń na każdych 12 pracowników. Wynagrodzenie uczni przewidziane jest przez umowę i wynosi około 15 zł. tygodn. w pierwszym roku, a w czwartym około 35 zł. Uczniowie korzystają z 12 dni urlopu. Nowa umowa ustanawia egzaminy dla uczniów pierwszy po dwu latach praktyki i drugi po jej ukończeniu. Kontraktów uczniowskich niema; datę rozpoczęcia praktyki wpisuje się do książeczki uczniowskiej. Uczniowie do ukończenia 18 lat nie mogą pracować w nocy, w niedziele i święta.

Luksemburg. Umowa cennikowa ustaliła warunki praktyki. Najniższy wiek ucznia wynosi 14 lat, najwyższy 17 lat. Wymagane jest świadectwo szkolne z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej i świadectwo lekarskie o dobrem zdrowiu. Czas praktyki 4 lata. Stosunek uczniów do pracowników wynosi jeden uczeń na 6 prac. Jeżeli w zakładzie norma uczniów jest przekroczona lub niedociągnięta, Państwowy urząd pracy ma prawo zmniejszyć lub powiększyć tam liczbę uczniów. Uczniowie obowiązani są uczęszczać do szkół zawodowych. Uczniowie w trzecim i w czwartym roku praktyki obowiązani są raz na 2 tygodnie wykonać w zakładzie, gdzie praktykują, zadaną przez kierownictwo kursów robotę. Umowa zbiorowa określa wynagrodzenie ucznia w pierwszym roku praktyki na 35 fr. tygodn., w drugim roku na 70 fr., w trzecim na 105 fr., w czwartym na 140 fr. Uczeń po ukończeniu praktyki podlega egzaminowi. Zawieranie kontraktów jest obowiązkowe.

Norwegja. Warunki praktyki podlegają przepisom ustawodawstwa i umowy cennikowej. Czas praktyki — 5 lat. Świadectwo szkolne i lekarskie jest obowiązkowe. Skala uczniów wynosi: jeden uczeń do trzech pracowników, dwóch na 4 do 6 prac., trzech na 7 do 9, i t. p. do 20 pracowników; tam, gdzie pracuje ponad 20 prac., na każdych dalszych dziewięciu może być jeden uczeń. Uczęszczanie do szkół lub na kursa zawodowe jest obowiązkowe. Wynagrodzenie uczniów wynosi: w pierwszym roku praktyki 20.35 koron (48 zł.), w drugim 25 kor., w trzecim — 34 kor., w czwartym 43 kor., w piątym — 52 kor. Egzaminy są przewidziane przez ustawodawstwo i odbywają się po ukończeniu praktyki. Kontrakty uczniowskie są obowiązkowe.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO.

Sekcja Personelu Pomocniczego.

W niedzielę dnia 31 sierpnia 1930 roku odbyło się zebranie Sekcji Personelu Pomocniczego pod przewodnictwem kierownika Sekcji, kol. Wybrańca. Po odczytaniu protokółu kol. Wybraniec zdał obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad IX Zjazdu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, odbytego w Krakowie. Referent specjalnie omówił wnioski Pers. Pom., stawiane przez niektóre oddziały, które przyczynić się miały do rozbudowy organizacji Pomocy. Wywody te przyjęli zebrani z zadowoleniem, darząc referenta oklaskami.

W dalszym ciągu kol. Superniok zdał sprawozdanie kasowe za II kwartał, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono mu absolutorjum.

Postanowiono urządzić na zakończenie sezonu letniego wycieczkę w dniu 14 września r. b. do Kostuchnej.

Po omówieniu jeszcze drobnych spraw, kol. Wybraniec wezwał członków do sumiennego wypełniania swych obowiązków wobec organizacji, zarazem gorąco zachęcał do wzięcia udziału w wycieczce.

Na tem zakończono obrady.

Z posiedzeń Zarządu.

Za nieobjęcie posady, wskazanej przez Społ. Biuro Pośrednictwa Pracy, wstrzymano kol. Diwesowi zapomogę na przeciąg 13 tygodni. Za zaleganie z 3 składkami kol. Bąkowi zatrzymano zapomogę chorych na 2 tyg. Za spłacenie składek dopiero w czasie wypowiedzenia wstrzymano kol. Matei zapomogę na 3 tygodnie. W miejsce ustępującego sekretarza kol. Pastuszki, powołano zastępcę kol. Urbańskiego, zaś na zastępcę kol. Wąsika. Celem przyjścia z pomocą bezrobotnym kolegom, którzy zapomogi swe wyczerpali, podwyższono wkładkę przejściowo do wysokości 6 zł. z dniem 1 września 1930 r. Zapomogę lokalną dla podróżnych ustalono na 10 zł. Uchwalono z dniem 31 marca 1931 r. wypowiedzieć umowę. Termin do stawiania wniosków do rewizji tejże ustalono do 15 listopada. Postanowiono powołać do życia Stow. Drukarzy „Ognisko" i wybrano komisję do opracowania projektu statutu; weszli do niej: kol. kol.: Wybraniec, Chwila, sen., Kaczmarek i Ochman, jako zastępca kol. Osadnik Słojewski. W razie pogody uchwalono urządzić wycieczkę w góry w dniu 7-go września.

Z MIĘDZYNARODOWEGO SEKRETARJATU DRUKARZY.

Związek Drukarzy Holenderskich zawiadamia, iż rokowania cennikowe zostały przerwane, a to z powodu zbyt wielkich różnic pomiędzy właścicielami i kolegami holenderskimi co do wysokości zarobków.

Obecna umowa obowiązuje do 25 październik a b. r. Ponieważ jest możliwem, iż właściciele drukarń szukać będą pracowników poza granicami Holandji, by zastąpić walczących o byt swój drukarzy holenderskich, przeto ostrzegamy kolegów, by nie udawali się do Holandji po pracę.

Związek Szwajcarski zawiadamia, że z powodu zakończenia rokwań o nową umowę, podróżni drukarze mo⌃a się do Szwajcarji kierować i zapomogę podróżną otrzymają.

ROŻNE

BOJKOT FIRMY E. WEDEL.

Warszawskie Związki Zawodowe ogłosiły bojkot wyrobów firmy E. Wedel, a to z powodu, iż firma ta wystąpiła przeciw organizacji zawodowej, wydalając długoletnich mężów zaufania. Drukarze bojkot ten poprą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Tasiemskiemu. Do rezolucji Waszej kol. Szczucki zaproponował poprawkę „jako ofiary militaryzmu" i ta poprawka została przez Zjazd przyjętą. Z tego powodu Waszego sprostowania nie drukujemy.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.